

Andrei Rasinski
(Uniwersytet Warszawski)

CZARNOBYLSKA MODLITWA WCIĄŻ TRWA.
BIAŁORUSKI KONTEKST SPOŁECZNO-POLITYCZNY KSIĄŻKI
SWIETŁANY ALEKSIJEWICZ

Książka noblistki Swietłany Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa*, w której została opisana ludowa reakcja na jedną z największych katastrof atomowych w dziejach ludzkości, jest dobrze znana za granicami Białorusi, mało jest jednak znany skomplikowany białoruski kontekst kulturalno-polityczny. Autor niniejszego omówienia chciałby bardzo krótko uzupełnić tę lukę.

W roku katastrofy Białoruś znajdowała się całkowicie pod kontrolą władz komunistycznych; nie pojawiły się jeszcze złożone siły demokratyczne, a polityka „pierestrojki” i „głasności” była w dużej mierze hamowana przez głęboko konserwatywne kierownictwo republiki na czele z pierwszym sekretarzem białoruskiej partii komunistycznej, Mikołajem Śluńkowem¹.

Informację o wydarzeniu ukrywano przed społeczeństwem, dlatego jako pierwsze pojawiły się plotki i czarny humor: „Kto to jest radio-niania? – To niania z Czarnobyla”. „Które narody są najweselsze? – Ukraińcy i Białorusini. Białorusini śmieją się, kiedy wiatr dmie na Ukrainę, a Ukraińcy – kiedy na Białoruś”.

Większość odpadów radioaktywnych trafiła na Białoruś, 23% jej obszaru zostało skażone pierwiastkami radioaktywnymi, przede wszystkim strontem i cezem. Po katastrofie w stołecznym Mińsku krążyły różnorakie pogłoski: ktoś otruł się jodem, ponieważ radzono pić go profilaktycznie, ale nie poinformowano, jak dużo; powietrze jest zanieczyszczone; komunistyczni dygnitarze wywieźli swoje dzieci, piją tylko czystą wodę; ciężarne kobiety, zwłaszcza w obwodzie mohylowskim i homelskim, przymuszano do aborcji; wszędzie jest podwyższony poziom radiacji. Niektóre z nich znajdowały swoje potwierdzenie – nawet uczniowie (wśród nich i autor) na ćwiczeniach fizyki z licznikiem Geigera widzieli, że przez miesiąc po awarii poziom radiacji był wysoki².

Niezliczona ilość „radioaktywnych” plotek wiązała się z jedzeniem. Zwykle powtarzano je przy świątecznym czy rodzinnym stole. Standardowy schemat opowiadania wyglądał następująco: pewien człowiek kupuje grzyby, jagody, ryby

¹ Слюнькоў transkrybowano na język polski jako Śluńkow (Swietłana Aleksijewicz, *Krzyk Czarnobyla*, przeł. Leszek Wołosz, Warszawa: Świat Książki 2000, s. 154) czy Śluńkow (eadem, *Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości*, przeł. Jerzy Chech, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2012, s. 249). Z uwagi na wymowę białoruską przyjmuję wersję Śluńkow (najpoprawniej byłoby Śluńkou).

² Szkoła o profilu fizyczno-matematycznym dysponowała takim sprzętem, a wykładowcy nie bali się prowadzić pomiarów i wyjaśniać znaczenie wyników.

– zwłaszcza szczupaki – dla rodziny i gości u obcego człowieka lub u kogoś, kto podaje się za znajomego. Pięknie wyglądające zakupy przynosi do domu. Gdy jednak – mimo protestów domowników, zachwyconych dorodnymi grzybami i rybami – ktoś decyduje się sprawdzić je od kątem radioaktywności, okazuje się, że wszystkie one są silnie skażone, co więcej, zdążyły już skażić rodzinę, w tym dzieci. Ciekawa jest figura i wtargnięcie owego obcego. Widać tu wyraźnie przekonanie Białorusinów, że ich własna ziemia i zrodzone z niej jedzenie nie mogą okazać się skażone. Nawet ci z nich, którzy mieszkali już w miastach, mieli za zwyczaj rodzinę na wsi lub uprawiali działki. Ziemia po prostu nie mogła być zatruta. Ale jednak była. A tymczasem kołchozy realizowały wcześniej założone plany, zbierano zboże ze skażonych pól, przetwarzano skażone mleko.

Aleś Adamowicz, białoruski pisarz i historyk literatury, literacki mistrz Aleksiejewicz, zaczął bić w dzwony na alarm. Od dawna był niewygodny dla elit komunistycznych, a jego wystąpienia uchodziły za niepożądane, wręcz drastyczne. Dotyczyło to zwłaszcza poglądów Adamowicza na ewentualną wojnę nuklearną – nawet odwetowe uderzenie jądrowe uznawał za zbrodnię, która zniszczy życie na Ziemi. Iwan Antanowicz z białoruskiego Komitetu Centralnego (a później członek rosyjskiej partii komunistycznej i Minister Spraw Zagranicznych w rządzie Aleksandra Łukaszenki) atakował wtedy Adamowicza:

Cóż, pan wszystkich straszy i straszy. Ważne jest ostatecznie, czy naród zginie, czy nie. Nawet gdyby nasz naród cały wyginął, a przy życiu zostało tylko dziesięć osób, nie to jest ważne. Ważne jest, żeby te dziesięć osób było ludźmi radzieckimi³.

Adamowicz, który miał szczegółowe informacje na temat katastrofy od członka Akademii Nauk Mikołaja Barysiewicza, dyrektora Instytutu Energetyki Jądrowej Wasila Nieściarenki⁴ oraz członka komunistycznego kierownictwa Alaksieja Kuźmina, przedłożył list adresowany do Michaiła Gorbaczowa, a następnie umówił wizytę u przywódcy i zamierzał udać się do Moskwy. Przed planowanym wyjazdem został w trybie pilnym wezwany przez sekretarza Śluńkowa. Ten przez sześć godzin starał się zatrzymać Adamowicza, dowodził, że wszystko jest pod kontrolą, a radiacja wszędzie jest niska. Niemniej jednak pisarz pojechał do Moskwy, a jego list został odczytany na posiedzeniu Biura Politycznego 4 czerwca 1986 roku⁵.

Komunistyczne kierownictwo Białorusi wpadło we wściekłość. Fizycy zostali ostro zaatakowani przez władzę, Adamowicz ostatecznie zdecydował się przyjąć zaproszenie Instytutu Sztuki Filmowej w Moskwie, żeby stamtąd móc wpływać na białoruską „Wandę”. Z Mińska raportowano: „Wszystko w porządku. Poradzimy sobie własnymi siłami [...] – Brawo, bracia Białorusini!”⁶. Śluńkow został

³ Cyt. za: Сяргей Навумчык, *Сьлюнкоў і Адамовіч. Пілат і праведнік*, „Радыё Свабода”, 13.07.2011, <http://www.svaboda.org/a/24264714.html> [dostęp 15.10.2016]. W oryginale: „Ну што Вы ўсіх палохаеце, палохаеце. Ня ў гэтым справа, у рэшце рэшт – загіне, ці не загіне народ. Калі нават увесь народ наш загіне і застануцца жывымі дзесяць чалавек, дык важна ня гэта. А важна тое, каб гэтыя дзесяць заставаліся савецкімі людзьмі”.

⁴ W tłumaczeniu polskim przyjęto transkrypcję Wasilij Niesterienko. Z uwagi na wymowę używam formy Wasil Nieściarenka.

⁵ Zob. Сяргей Навумчык, *Сьлюнкоў...*

⁶ Swietłana Aleksiejewicz, *Czarnobylska modlitwa*, s. 249.

uhonorowany posadą w Moskwie. Tylko trzy nieduże rejony Białorusi zostały ewakuowane, tymczasem ludzie wciąż żyli na skażonych terenach.

Katastrofa w Czarnobylu podważyła ostatecznie i nieodwracalnie zaufanie do władzy komunistycznej na Białorusi. Trzy lata później, w 1989 roku, powstał Białoruski Front Narodowy, który kwestię Czarnobyla uczynił jednym z głównych punktów swojego programu. W tym samym roku odbył się również pierwszy marsz „Czarnobylska Droga” – polityczna demonstracja w rocznicę katastrofy czarnobylskiej. Właśnie ten pierwszy marsz został opisany w książce Aleksijewicz.

Społeczeństwo domagało się informacji, ochrony życia i zdrowia; sytuacja szybko się zmieniała. Już w niepodległej Białorusi na ulicach pojawiły się mapy radioaktywnego skażenia kraju, a obok godziny i temperatury na wyświetlaczach pokazywano aktualny poziom radiacji. Działały instytuty, badano ludzi. Z czasem pojawiła się też społeczna i państwowa potrzeba artystycznego potraktowania tematu Czarnobyla. Państwowy Instytut Etnografii, Historii Sztuki i Folkloru chwalił się wystawą autentycznych przedmiotów, głównie pochodzenia wiejskiego, zebranych w strefie czarnobylskiej, a następnie odkażonych przez fizyków.

Niemniej jednak po dojściu do władzy Łukaszenki w 1994 roku dotychczasowa polityka czarnobylska wyraźnie zmieniła się i powróciła do modelu z czasów radzieckich. Weszły jeszcze na ekrany filmy *Ranger z zony atomowej* i *Pamiętam*. Pierwszy, z 1999 roku z angielskim słowem „ranger” (leśniczy) w tytule, był bezwartościowym filmem akcji z prostytutkami w skażonej strefie. Tytułowy leśniczy (w tej roli Alaksiej Krawczanka, znany z filmu *Idź i patrz* Elema Klimowa) ukazany pod portretem Łukaszenki zмага się z kontrabandą narkotyków na granicy białorusko-ukraińskiej. Drugi film, *Pamiętam*, z 2005 roku to nieudany dramat. Słabość kina fabularnego w dobie łukaszenkowskiej jest osobnym tematem. Filmy dokumentalne okazały się bardziej udane. Film *Ogląd medyczny*, nakręcony w Białoruskim Centrum Video (później zlikwidowanym), pokazywał, jak lekarze wizytują starych ludzi w napromieniowanych wsiach. Z kolei dzieło Wiktora Aśluka *Wyspa Białoruś* traktuje o współczesnej Białorusi, gdzie zanika tradycyjny sposób życia, a jednocześnie czas został niejako zamrożony jak radioaktywna ziemia z kadrów kroniki. Najciekawszymi pracami na temat czarnobylski w literaturze jest opowiadanie Wasila Bykawa *Wilcza jama*, w którym dezerterski ucieka do zamkniętej strefy – taki wątek odnajdujemy też u Aleksijewicz – oraz książka Adamowicza *Gwiazda o imieniu Czarnobyl* zawierająca notatki, listy, artykuły oraz parabolę *Pastoralka ostatnia*⁷.

Wszystko to nie pasowało do polityki i autokracji Łukaszenki. Chodzi nie tylko o to, że na projekty czarnobylskie brakowało pieniędzy. Propaganda zaczęła się domagać, by przywódca państwa nawet brudne ziemi uczynił czystymi, zdatnymi do życia i zamieszkania. Chodziło jednak również o walkę polityczną z siłami narodowo-demokratycznymi i o komunistyczną spuścizną, znów szanowaną przez władze. Marsz „Czarnobylska Droga” stał się orężem w walce politycznej, podczas gdy w przekazie oficjalnym temat Czarnobyla został zmarginalizowany. W 1996 roku odbyły się największe demonstracje polityczne za czasów Łukaszenki; podczas „Czarnobylskiej Drogi”, zwołanej, żeby obronić niepodległość Białorusi

⁷ Zob. Васіль Быкаў, *Ваўчыная яма*, Мінск: Кніга 2001; Алесь Адамовіч, *Імя сей зvezды Чэрнобыль*, Мінск: Ковчег 2006.

w obliczu zacieśniających się jej związków z Rosją i aby oddalić widmo przyszłej dyktatury, doszło nawet do bójek z milicją.

Co roku „Czarnobylska Droga” wywołuje negatywną reakcję władz. Temat czarnobylski stał się tematem politycznym, antyradzieckim i anty-Łukaszenkowskim. Część działaczy prawicowych stwierdziła nawet, że katastrofa była karą za grzech radzieckiego ateizmu.

W takiej sytuacji pojawienie się książki Aleksijewicz *Czarnobylska modlitwa* nie było przez władzę dobrze przejęte. Mimo to Waler Anisienka w 2004 roku wystawił na scenie Teatru Dramaturgii Białoruskiej sztukę według tego tekstu. Jednak w społeczeństwie białoruskim książka nie miała tak wielkiego rozgłosu, jak wcześniejsze dzieła Aleksijewicz. Ukazała się w momencie rozkwitu władzy Łukaszenki, była trudno dostępna, a przy tym jej temat jest ciężki, bolesny i bliiski. Przy tym na Białorusi nastąpiła już pewna inflacja tego tematu, zmęczenie nim. Warto dodać, że stosunki Aleksijewicz i Białoruskiego Frontu Narodowego, a zwłaszcza jego wcześniejszego kierownika Zianona Paźniaka, nie były bardzo przyjazne.

Gdy społeczna pamięć Czarnobyli dostatecznie osłabła, Aleksander Łukaszenka ogłosił program budowy elektrowni jądrowej. Został on rozpoczęty w 2013 roku w Ostrowcu. Inwestycja jest przedstawiana w propagandzie jak znak postępu i mocy, inne opinie nie są dopuszczane. W lipcu 2016 roku na budowie doszło do upuszczenia korpusu reaktora atomowego. Informacja o tym pojawiła się w mediach niezależnych, władze długo milczały. W tym samym roku Swietłana Aleksijewicz została jedną z organizatorek „Czarnobylskiej Drogi”. *Modlitwa czarnobylska* wciąż trwa.